

Arjana Appadurai, Benedict Anderson, Pierre Bourdieu czy Victor Turner, ale ma się wrażenie, że odwołania te ani nie pogłębiają zrozumienia zjawiska gijong, ani nie prowadzą do pogłębionej dyskusji z przywoływanymi podejściami teoretycznymi. Co więcej, często zaburzą ciąg dobrej podanych informacji, niczego dot nie dodając. Niepokoi też niewielkie odwołanie się do dorobku antropologii medycznej. Autorka przyznaje, że krytyczne zbadanie choroby i cierpienia w szerszym kontekście systemu medycznego okazuje jak bardzo medycyna jest odbiciem polityki ciałaśnej (*body politics*). Podkreśla, że narracje związane z chorobą, jako ważne narzędzia kontekstualizacji prywatnych i społecznych znaczeń w medycynie, porównują na wgląd w kulturę (s. 40). W książce brak jednak odwołań do dzieł z tej dziedziny, mimo że mogłyby ciekawie pogłębić spojrzenie na gijong. Atutem *Brushing spaces* jest też fakt, że Nancy Chen uchwyliła pojawienie się, boom i podopadnięcie gijong. Zajęła się w latach 1990. problemem jak najbardziej bieżącym i istniejącym na wielką skalę – wieloma zachodzącymi w Chinach procesami na skalę niewyobrażalną dla Europejczyków – a o których mało na Zachodzie wiadomo.

*Brushing spaces* jest na tyle dobrze przygotowaną monografią, że może być ciekawą lekturą nie tylko dla antropologów albo osób zainteresowanych medycyną czy Azją. Wskłonić okazuje pewne procesy pomagające rzeczywiście zrozumieć, co takiego działo się w społeczeństwie chińskim, że proste ćwiczenia oddychawcze zaczęły postrzegać jako źródło dewiacji psychicznej. Jednocześnie nie zawsze jest to lektura łatwa, gdyż pojawiają się specjalistyczne informacje dotyczące polityki czy psychiatrii.

Aleksandra Jeleń

Bruce Grant, *In the Soviet house of culture. A century of Perestroikas*, Princeton University Press, Princeton 1995, ss. 248, 14 fotografii, 2 mapy

Czy państwo jest w stanie „stworzyć” kulturę? Czy można mówić o własnej tożsamości w momencie, gdy inni narzucają nam swój język i styl życia? Na te pytania stara się odpowiedzieć amerykański antropolog – Bruce Grant w swojej pracy *In the Soviet house of culture*. W książce poruszony jest problem utraconej tożsamości ludu mieszkającego na granicy rosyjskiego imperium.

Grant opisuje badania prowadzone na terenie wyspy Sachalin a dokładniej w mieście Rybnoje wśród Niwchów, zwanych również Giliakami, grupy etnicznej żyjącej z połowu ryb oraz łowiectwa. Przygotowania do wyjazdu terenowego rozpoczął w roku 1989, natomiast w 1990 po raz pierwszy odwiedził wyspę. Celem książki jest przedstawienie problemu grupy etnicznej żyjącej na wyspie na pograniczu Rosji i Azji, która mimo swojej przeszłości związanej raczej z państwami azjatyckimi, została „wchłonięta” przez państwo socjalistyczne.

Zaczynając lekturę tej książki zasugerowana byłam tytułem – *In the Soviet House of Culture*, spodziewałam się opisu domów kultury w Rosji Radzieckiej jako „machiny” do indoktrynowania obywateli, jednak okazało się, że temat domów kultury nie był praktycznie poruszany. Chodziło raczej o wykorzystanie kultury, jako narzędzia politycznego. Nastawiona byłam również na to, że będzie to klasyczna monografia, jednak w trakcie czytania okazało się, że jest to monografia historyczna.

W pierwszym rozdziale, który jest również wstępem, autor przedstawia Niwchów oraz opisuje teren na którym żyli, pisze również dlaczego zainteresował się tą grupą etniczną. Pierwszy pobyt Granta na wyspie trwał 6 miesięcy, postanowił zamieszkać w Rybnoje, rosyjsko-niwchowym miasteczku, którego większość mieszkańców utrzymywała się z pracy w spółdzielni zajmującej się połowem ryb. Z początku miał zamiar badać formy tradycyjnego życia pod rządami sowieckimi, jednak z czasem zwrócił uwagę na to, że większość Niwchów traktowała jego pytania o własną tradycję i kulturę jako żart. Jeden z rozmówców odpowiedział, że już za późno, by badać ich kulturę, ponieważ „Sowieci wszystko zniszczyli”. Amerykanin zauważył, że Niwchowianie podchodzili do terminu „kultura” jak do rzeczy, część z nich uważała, że swego czasu „przehandlowali” swoją kulturę, na kulturę radziecką, postanowił więc zbadać tę transformację kulturową, patrząc przez pryzmat określonego miejsca i czasu.

W drugim rozdziale autor przedstawia miasteczko Rybnoje oraz jego historię. Było ono jedną z pierwszych miejscowości stworzonych na potrzeby sowieckiej polityki. Zakładała ona między innymi

likwidację pomniejszych wsi i miasteczek; ich mieszkańców przesiedlano do nowo-wybudowanych miast, których rdzeniem był duży zakład pracy, w którym zatrudnienie znajdowała większość ludności. W rozdziale tym Grant opisuje jeden dzień z życia w miasteczku i pracy w takim zakładzie pracy. Okazuje się, że praktycznie nikt nie przestrzega norm i zasad obowiązujących na terenie firmy, natomiast wręcz normą staje się pijaństwo oraz nieprzestrzeganie zasad BHP. Antropolog przedstawia w ten sposób, jak mniej więcej funkcjonowali mieszkańcy zapomnianego przez świat miasta. Rozdział ten jest dość specyficzny ponieważ obfituje w swego rodzaju anegdotki przedstawiające groteskowość życia mieszkańców północnego Sachalinu.

W kolejnym rozdziale Grant opisuje historię Niwchów przed pojawieniem się na ich terenach władzy radzieckiej. Był to rejon na terenie którego istniało wiele grup etnicznych żyjących z handlu z mieszkańcami Azji. Pierwsze kontakty Rosji z mieszkańcami wyspy sięgają XVI wieku, jednak dopiero w XVII wieku zainteresowano się bardziej tym obszarem, przede wszystkim ze względu na korzyści materialne. Tak zaczęła się wspólna historia mieszkańców Sachalinu i Rosji, rozpoczął się okres kolonizacji. W ostatnim podrozdziale autor przedstawia pierwsze opisy Niwchów pozostawione przez podróżników i odkrywców.

Kolejne trzy rozdziały (czwarty, piąty i szósty) zostały poświęcone radzieckiej polityce wobec Niwchów. Grant przedstawia w jaki sposób władza rosyjska za pomocą kultury starała się stworzyć z 'prymitywnego' ludu nowego sowieckiego obywatela. Pod pozorem „cywilizowania” zapomnianego ludu, utrzymującego się z łowiectwa, władzy radzieckiej chodziło o wyplenienie rodzimego dorobku kulturowego i tradycji. Zamierzano stworzyć ludzi pozbawionych tożsamości, po to by zaszczerpić im radziecką kulturę, dzięki której staliby się bardziej podatni na manipulację polityczną.

W ostatnim rozdziale autor opisuje swój powrót do Rybnoje w 1992 roku. Rok po zakończeniu procesu pierestrojki zwraca uwagę na to, że część mieszkańców miast wraca do swoich rodzinnych wsi. Pomimo wielu lat aktywnej polityki likwidowania wśród Niwchów poczucia tożsamości etnicznej okazuje się, że nie do końca się to udało. Niwchom udało się zachować pamięć o przodkach i rozpoczął się powolny proces powrotu do własnej „kultury”.

Grant opisuje drogę Niwchów od etapu „nosicieli kultury” rodzimej poprzez okres, gdy owej „kultury” nie mieli i byli aktywnie „cywilizowani” przez władzę radziecką, aż do momentu, gdy swoją „kulturę” zaczęli rekonstruować.

Przeczytałam tę książkę z przyjemnością. Grant używa przystępnego języka, a konstrukcja pracy sprawia, że każdy rozdział czyta się z zainteresowaniem. Jedynym zastrzeżeniem do tej pracy, jest fakt iż autor niekiedy używa dość cynicznego języka oraz przytacza anegdoty oparte na stereotypowym postrzeganiu mieszkańca Rosji. Chętnie spotkałabym się z autorem, ponieważ jestem ciekawa czy w życiu prywatnym również dominuje u niego cyniczne podejście do życia, które przedstawia w narracji książki.

Reasumując, była to ciekawa lektura, jednak jej ton może oburzyć znaczną część antropologów, którzy wyznają zasadę relatywizmu kulturowego i poprawności politycznej, ponieważ miejscami można odnieść wrażenie, że autor dworuje sobie z ludu, który bada. Nie należy się spodziewać, że w książce znajdziemy opis badań terenowych, ponieważ Grant nie przedstawia w jaki sposób wniknął w teren, ani w jaki sposób przeprowadzał badania. Opis metodyki badań ogranicza się do akapitu w którym wspomina, że by zbliżyć się do badanych pracował razem z nimi przy obróbce ryb. Dzięki tej książce dowiedziałam się na czym opierała się radziecka polityka „wchłaniania” pomniejszych grup etnicznych do ogółu obywateli. Grant przybliżył mi tematykę ludów „bez kultury”, tych, które są zagubione między światem swoich przodków oraz światem, który w pewien sposób pozwala im przeżyć.

Polecam tę książkę wszystkim tym, którzy zainteresowani są pracami o radzieckiej polityce wobec ludów tubylczych oraz tym, którzy po prostu chcieliby się dowiedzieć, jak wybrana grupa etniczna funkcjonowała w okresie narzuconej ideologii i zupełnie obcej kultury oraz jak znosiła tę ingerencję w swoje życie. Praca ta w przystępny sposób przedstawia nam proces, który zachodzi wśród Niwchów. Na podstawie tej książki można odnieść się do problemów wielu, także współczesnych, ludów rdzennych.